№ 24. Kielce, NIEDZIELA dnia (10) 22 Marca 1896 r. Rok XXVI.

Muzeum im. J. Kraszewskiego w Radomiu BIBLIOTEKA

Biuro Redakcyi przy ulicy Nowo-Warszawskiej.

Rękopisy nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

GAZETA KIELECKA

Wychodzi dwa razy na tydzień w Środę i w Niedzielę.

Ogłoszenia przyjmują się w Redakcyi.

Dziś 22 Biała św. Bogusława
Dnia 23 św. Katarzyny Kr.
— 24 św. Marka i Tymot.
— 25 † Zwiastowanie NMP.
— 26 św. Ludgera B.
— 27 † Siedmiu bol. NMP.
— 28 † św. Jana Kapistr.

Cena Gazety w Kielcach: kwartalnie rs. 1; półrocznie rs. 2; rocznie rs. 4—za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 15. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie kwartalnie rs. 1 kop. 35; półrocznie rs. 2 kop. 70; rocznie rs. 5 kop. 40. Zagranicą kwartalnie rs. 1 k. 60. Przedpłata przyjmuje się w Redakcyi, w księgarniach pp. Możdżeńskiego, Michała Goldhaara, S. Rosenblatta, Leona S-ki i w cukierni Viwegera w Kielcach, w powiatach u ajentów księgarskich.

Cena ogłoszeń: Za ogłoszenie 1 razowe kop. 8 od wiersza petitu lub jego miejsce, za ogłoszenie kilka lub kilkunastokrotne po k. 5 od wiersza, nekrologi i reklamy po k. 10. Przy nadsyłaniu opłaty za ogłoszenia łatwo ustanowić należność, rachując 35 liter na jeden wiersz. Ogłoszenia przyjmują się w kantorze Redakcyi i w Agenturze ogłoszeń w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8. Pojedyncze numera Gazety nabywać można jedynie w Redakcyi po k. 5 za egzemplarz.

Wschód słońca o g. 6 m. 4. Zachód o g. 6 m. 12 Długość dnia g. 12 m. 8. Przyb. dn. g. 4 m. 34.
Pier. k. d. 22 o g. 1 m. 21 w.
Pełnia d. 29 o g. 6 m. 46 r.
Ost. k. d. 6 o g. 0 m. 53 w.
Nów d. 14 o g. 0 m. 12 w.

Wiadomości bieżące.

= W *Zbiorze Praw i Rozporządzeń Rządowych* ogłoszono tabelę terminów licytacyj nieruchomości w gubernijach okręgu sądowego warszawskiego na nowe trzechlecie 1895—1898 r. Termina te dla gub. warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, płockiej, piotrkowskiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej są następujące: dla nieruchomości miejskich i wiejskich cztery razy do roku: od 1 do 16 Kwietnia; od 1 do 17 Lipca; od 1 do 17 Października i od 1 do 16 Stycznia roku następnego; dla nieruchomości wiejskich od 17 Listopada do 1 Grudnia.

= Na mocy punktu 2 Najwyżej zatwierdzonej w dniu 26 Kwietnia 1893 r. uchwały komitetu ministrów, od dnia 1 Stycznia 1896 r. na urzędy radców i ich zastępców we władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem mogą być wybierane tylko osoby, które znają gruntownie język ruski i mogą prowadzić w nim korespondencyję. Z tego powodu prezes Dyrekcyi Głównej rozesłał w tych dniach prezesom tegorocznych zebrań wyborczych okręgowych odpowiednie o tem zawiadomienie, dołączając do niego formę deklaracyi w języku ruskim, którą każdy z wybranych radców, po wyborze, *będzie obowiązany podpisać*. Deklaracyja ta opiewa jak następuje: „Ja, niżej podpisany, zapewniam niniejszem, że posiadając dokładną znajomość języka ruskiego, mogę prowadzić w nim wszelką korespondencyję i wszelkie czynności, związane z obowiązkami urzędu na który zostałem wybrany.”

= W końcu bieżącego roku szkolnego, jak pisze *Dzien. War.* egzamina w gimnazyjach klasycznych odbywać się będą wyłącznie dla uczniów VII klasy. Tymczasem w VI klasie gimnazyjalnej uczniowie kończą kurs gramatyki języków starożytnych i tłómaczeń z języka ruskiego na łaciński i grecki. W latach poprzednich na egzamina te przysyłano zadania z kancelaryi okręgów naukowych, a wypracowania uczniów przesyłano, po przejrzeniu przez radę pedagogiczną, do okręgu naukowego. Obecnie zaś, w myśl okólnika ministra oświecenia, egzamina w VI klasie są zniesione, chcąc przeto skontrolować postępy uczniów, mających przejść do następnej klasy w przekładach z języka ruskiego na łacinę i grecki, postanowiono i w roku bieżącym przysłać temata z okręgów naukowych i dać je uczniom VI klasy do opracowania w jednym ze zwykłych dni szkolnych przed wakacyjami t. j. w połowie Maja.

= Na czas uroczystości koronacyjnych dla książąt zagranicznych wynajęto, odpowiednio do liczby państw europejskich, 24 mieszkania. Prócz tego przedstawiciele 7 pierwszorzędnych mocarstw mają przygotowane mieszkania w Kremlinie, gdzie także pomieszczą się prawie wszyscy Członkowie Rosyjskiego Cesarskiego Domu. Na obecnej koronacyi ma być dwa razy tyle panujących i księżniczek niż na koronacyi Cesarza Aleksandra III. Samych książąt z Europy i Azyi ma być 31. Prócz tego najęto lokale po za Kremlinem dla trzech Rodzin Rosyjskiego Cesarskiego Domu i dla generała feldmarszałka Gurki. Oprócz monarchów i książąt każde państwo reprezentować będą poselstwa, a Francyja i Stany Zjednoczone Ameryki przyślą specyjalne jeszcze poselstwa. Lokale dla książąt krwi i ich synów i dla generał-feldmarszałka Gurki przygotowuje ministeryjum Najwyższego Dworu. Ambasady zaś zagraniczne same się tem zajmują.

= Przez Najwyższy Ukaz rozkazano rzeczywistemu radcy stanu Styczyńskiemu być towarzyszem sekretarza państwa.

= Ustanowiony przez zarząd towarzystwa osad rolnych i zatwierdzony przez ministeryjum rolnitwa personel nauczycielski pierwszej w kraju niższej szkoły rolniczej, w majątku Sobieszyn przedstawia się jak następuje: Zarządzający szkołą został p. Stanisław Domosławski, wychowaniec instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, w Nowoaleksandryi; nauczycielem religii ks. Jan Rozwadowski, proboszcz miejscowy; przedmiotów ogólnych i fachowych udzielają: p. Stanisław Pietraszewski, wychowaniec moskiewskiej szkoły rolniczej i p. Henryk Kozłowski, wychowaniec seminaryjum nauczycielskiego. Opiekunem szkoły jest p. Iwanowski.

= Do szkoły ogrodniczej p. Zawady w Częstochowie zgłaszają się także kobiety. Ustawa szkoły pozwala przyjmować tylko mężczyzn. Kilka kobiet jednakże pracuje przy zakładzie w charakterze wolnych słuchaczek. Ogrodnictwo jest jedną z gałęzi gospodarstwa, której kobiety z pożytkiem oddawać się mogą. Przypominamy też, że zjazd wszechrosyjski rolników w Moskwie uchwalił wniosek, żeby kobiety przyjmowane były do szkół rolniczych wszystkich stopni, a zdanie to podobno podziela ministeryjum rolnictwa.

= W ministeryjum finansów poruszoną została sprawa zniesienia prywatnych kantorów ekspedycyjnych przy komorach, oraz usunięcia w ogóle prywatnej ekspedycyi celnej. Petersburscy ekspedytorzy wnieśli do ministra finansów prośbę zbiorową o utrzymanie nadal porządku dotychczasowego w tym względzie.

= W Warszawie powstaje syndykat rolniczy na wzór istniejących w Kijowie, Libawie i innych miastach. Projekt syndykatu zainteresował wielu obywateli ziemskich, których dotąd zapisało się z udziałami 27. Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście № 66) przyjmuje dalsze zapisy.

= Redakcyja *Wędrowca* przystąpiła do wydania albumu, który zatytułowano „Częstochowa”. Album mieścić będzie: widoki świątyni oraz wnętrze kościoła jasnogórskiego, zabytki historyczne, pomieszczone w skarbcu, oraz pamiątki i wota złożone przez pobożnych. Na całość złoży się kilkadziesiąt wielkich kartonów, z tekstem objaśniającym, skreślonym przez wytrawnego znawcę Jasnej Góry.

Wiadomości miejscowe.

= O spodziewanym licznym napływie gości do Moskwy, na czas uroczystości Koronacyjnych, świadczy niepomierna drożyzna lokali.

Jeden z delegatów kieleckich w celu zapewnienia sobie mieszkania, odniósł się w tych dniach do jednego z hoteli z zapytaniem o cenę pojedynczego najskromniejszego pokoiku. W odpowiedzi otrzymał zawiadomienie, że pokoje wynajmują się nie inaczej jak na miesiąc czasu (na Maj) i że z niewielkiej liczby rozporządzalnych jeszcze numerów, otrzymać może pokój z jednym łóżkiem, na 4-ym piętrze od frontu, za opłatą 250 rs., takiż sam numer od podwórza, na 5-ym piętrze za 180 rs.

Gazety moskiewskie zawierają obecnie wiele ogłoszeń o mieszkaniach prywatnych do odnajęcia na miesiąc Maj, po cenach istotnie bajońskich. Jeden naprzykład właściciel parterowego lokalu złożonego z 4-ch pokoi, żąda ni mniej ni więcej tylko *cztery tysiące* rubli.

= Dziś w teatrze kieleckim, na benefis p. K. Wysockiego, wystawioną będzie nieznana u nas sztuka w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zglińskiego p. t. *Jakób Warka*.

Sztuka ta na konkursie *Kur. War.*, odznaczoną została trzecią nagrodą i jest rzeczywistą nowością na scenie kieleckiej.

= Jutro rozpoczynają się w teatrze kieleckim występy francuskiej śpiewaczki p. Clarissy Cordier. Pierwszy występ: *Faust*, drugi we Wtorek *Trubadur*.

= **Sprawozdanie z czynności Komisyi powołanej przez Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia Spożywczego w m. Kielcach z d. 11 (23) Lutego 1896 r. do wprowadzenia reform w administracyi sklepu.**

Będąc powołaną przez Ogólne zebranie z d. 11 (23) Lutego b. r.: 1) do wprowadzenia w wykonanie administracyi instrukcyi uchwalonej na temże Ogólnem zebraniu; 2) do przeprowadzenia wszelkich czynności przygotowawczych do zreformowania administracyi sklepu, a w tej liczbie do najmu składu osobistego obsługi sklepowej; 3) do wyświetlenia rzeczywistego stanu majątkowego Stowarzyszenia przez możliwie najściślejsze sprawdzenie remanentu i rachunków; 4) do przeprowadzenia śledztwa wyjaśniającego przyczyny deficytu i przedsięwzięcia możliwych środków w celu pokrycia, jeżeli nie całości to przynajmniej części deficytu, Komisyja wraz z Zarządem ma zaszczyt podać do wiadomości Panów następujące sprawozdanie ze swoich czynności i rezultatu swojej działalności.

1. Co do pierwszego zadania.

Aby wprowadzić w wykonanie uchwaloną przez Ogólne zebranie z d. 11 (23)

---

10)

DZIEDZIC OKSANY

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

przez **N. B.**

— Ha, stary ręce rozłożył, ja nie wiem! ale wspomnicie wielmożny panie słowa starego Madeja, co na takie historyje własnemi patrzał oczyma.

— Ej, krakasz jak żałobny puszczyk pod kościołem, wtrącił się do rozmowy Nikołowicz, zamiast jako najstarszy wiekiem, zebrawszy koło siebie innych, wytłomaczyć im aby rozum mieli i własnego dobra nie odpychali lekkomyślnie.

— Tak mój kochany, dodał Herling, siadając na konia, wdzięczny ci jestem za radę, ale wdzięczniejszy będę za pomoc. Innym razem dłużej z sobą pogadamy, dziś nie mam już czasu.

Skinął mu głową i odjechał, rządca poszedł do swojej bryczki, a stary Madej leniwym krokiem, ruszył w stronę osady. Szedł dumając głęboko, gdy w tem ktoś niespodzianie dotknął jego ramienia.

— Ojcze Janie, rzekł głos Felka Gila, jak to było z owym Mikołajem? Dokończcież mi.

Zaczepiony spojrzał badawczo w twarz młodego robotnika.

— Ciekawyś bardzo? spytał.

— Czemuż bym ciekawym nie miał być? zaśmiał się Felek.

— A na co tobie opowieść ta potrzebna?

— Na co? Niby to człowiekowi nie dobrze wiedzieć, jak sobie inni radzili na świecie. Kto wie, co jeszcze stać się może!

Stary ręką zaczął w powietrzu trząść.

— Ej bratku! rzekł, źle ty sobie w głowie kalkulujesz, jeżeli się tobie chce iść śladem Mikołaja. I cóż on zwojował?... Ot, życie marnie stracił i jeszcze się musi po śmierci upiorem tłuc.

— Ha, nie każdemu jednako sądzono, odparł chmurnie Felek. On zmarniał, a ja mogę swoje zrobić.

— I cóż ty zrobić myślisz? rzucił ciekawie Madej.

Oczy młodego robotnika zabłysnęły złowrogo, milczał przez chwilę.

— Co? zaczął wreszcie głosem, który mu z gardła urywanie wychodził. Podniósł rękę silną, muskularną i palcem drugiej na dłoń jej wskazał. Widzicie! mnie tu pierwej włosy wyrosną, nim ten rozbójnik na swojem postawi. Oho! nauczę ja go, zamorskie zwierzę!... a co to my niewolniki, czy psy, żeby nami miał każdy poniewierać? Niech zniszczeje fabryka, piekło z nią, a ja swojego nie daruję, nie!... Ojcze Janie, dodał, ton zmieniając, Mikołaj ów zginął, ale pan za niego w turmie siedział, prawda?

— Zechciałeś głupi! gdzie ci znowu siedział, albo to nie wiesz, że pan z każdej biedy wykręcić się potrafi? Ale ja ci już wszystko za porządkiem opowiem, abyś sobie łba po próżnicy nie suszył, słuchajże!

Dawno już temu, bo jeszcze za życia ojca nieboszczyka dziedzica, robotnicy zażądali podniesienia płacy, rok był pono ciężki i ludzie w okolicy marli z głodu. A no pan żądaniu temu odmówił i wtedy powstał w fabryce gwałt wielki, nasi rzucili robotę, a wzięli się do odgróżek, najwięcej jednak ze wszystkich dokazywał ów Mikołaj, a że w gębie niepowściągliwy był, więc gadał co mu jeno ślina przyniosła. Miał niby to pana zmusić, żeby dał większą płacę i inne, nie baczę już jakie wygadywał głupstwa, aż ci naraz, jednego rana, znaleziono go z przestrzeloną głową, właśnie między temi dwoma mostkami, koło fabryki. Zjechali panowie z sądu, wzięli śledzić a radzić, no i uradzili, jako on się musiał zabić sam, z fuzyi, co przy nim wystrzelona leżała. Że ją nosił z sobą ostatnimi czasy, ludzie zeznali. Ale między robotnikami słuch chodził inny, wiedziano, że pan chory leży, bo miał jakoby z konia spaść i nogę sobie stłukł. Bóg jeden wie, co to za stłuczenie było, dziedzic jak i Mikołaj, z bronią się nosił, wiedzieli wszyscy, a owej nocy z kolonii do dworu, późno już mówią, wracać miał. Ot tobie historyja Mikołaja, zakończył stary Jan, pilnie w oczy towarzysza patrząc, bacz że, abyś drogami jego nie szedł i końca takiego jak on nie doczekał się.

Z ust Felka, na tę uwagę, wybiegł śmiech drwiący.

— A jakże było z podwyższeniem płacy? zapytał jeszcze.

— Jak? stary ręką machnął. Robotnicy wrócili do fabryki, bo ich bieda obsiadła była już na dobre i tyle.

— Głupi! wycedził przez zęby Felek, a pożegnawszy towarzysza, rozdzielił się z nim.

Na dziedzińcu dworskim, gdzie Herling wierzchowca swego stajennemu chłopcu oddawał, stały ekwipaże przybyłych gości; lando nowe, wiedeńskie i elegancka jednokonna amerykanka, około której kręcił się groom, zielono ubrany. W całej okolicy wiadomem było, iż a-

Lutego b. r. zasadniczą instrukcyję, komisyja wraz z dotychczasowym Zarządem postanowiła opracować szczegółowo urządzenie rachunkowości sklepowej. W tym celu komisyja zaprosiła do swego grona członka Kom. rew. B. Markowskiego, aby wespół z Komisyją zechciał przygotować szczegółowy projekt administracyi sklepu, oparty na instrukcyi zasadniczej, uchwalonej na Ogólnem zebraniu 11 (23) Lutego. Na posiedzeniu d. 14 (26) Lutego Komisyja wraz z Zarządem postanowiła wydelegować pp. Wołkowińskiego i Markowskiego do Dąbrowy Górniczej, aby na miejscu poznali urządzenie rachunkowości Stowarzyszenia Spożywczego „Nadzieja" i opierając się na gotowych już i wypróbowanych wzorach, przygotowali projekt rachunkowości z zastosowaniem takowego do potrzeb i warunków naszego Stowarzyszenia. Przybywszy do Dąbrowy Górniczej w d. 1 Marca i doznawszy ze strony zarządu tamtejszego Stowarzyszenia „Nadzieja" wysoce uprzejmego przyjęcia, delegowani zapoznali się dokładnie z urządzeniem tamtejszej rachunkowości i złożywszy sprawozdanie ze swej delegacyi na posiedzeniu d. 2 Marca r. b. obmyślili projekt administracyi sklepu, który przyoblecz̨ony w formę piśmienną przez B. Markowskiego, przyjętym został przez komisyję na posiedzeniu d. 9 Marca b. r. Stosownie do przyjętego projektu pp. Ligięza i Markowski zajęli się przyspasabianiem odpowiednich ksiąg i rachunków, które są w zupełności gotowe i z d. 1 (13) Marca wprowadzone w życie, tak iż nowy Zarząd, rozpoczynając swoje czynności, zastanie urządzenie administracyjno-rachunkowe całkowicie przygotowanem.

2. *Co do drugiego zadania.*

Na posiedzeniu z d. 12 (24) Lutego Komisyja wraz z Zarządem przyjęła z liczby zgłaszających się kandydatek dwie kasyjerki w osobach pp. Maryi Turowskiej i Wandy Wiśniewskiej, które złożyły uchwalone przez Ogólne zebranie z d. 1 (13) Lutego kaucyje po 150 rs. każda. Od rana d. 13 (25) Lutego wprowadzona została w sklepie sprzedaż sposobem wskazanym w art. 6 instrukcyi i kasyjerki rozpoczęły swą czynność. Dla umożliwienia kasyjerkom ścisłego baczenia na kupujących, tak aby nikt nie zapłaciwszy należności nie wyszedł ze sklepu, zostało urządzonem odpowiednio wejście i wyjście. D. 26 Lutego zostało oddzielone mieszkanie zarządzającego od sklepu przez skasowanie bezpośredniej łączności między temi lokalami. W celu wynalezienia na miejsce zarządzającego sklepem osoby ze wszech miar odpowiedniej, Komisyja wraz z Zarządem stosownie do uchwały powziętej na posiedzeniu z d. 14 (26) Lutego podała do pism peryjodycznych odpowiednie ogłoszenia i otrzymała przeszło 20 ofert, które wraz z Zarządem rozpatrywała na posiedzeniu z d. 27 Lutego, 2, 4 i 7 Marca i zasięgała opinii o kandydatach odpowiadających warunkom, aby nowemu Zarządowi ułatwić możność znalezienia najodpowiedniejszej osoby. Ostatecznie jednak zadecydowanie kwestyi przyjęcia nowego zarządzającego sklepem Komisyja na posiedzeniu 9 Marca uznała dla siebie za niemożliwe z powodów następujących: 1) na zebranie informacyi o zgłaszających się kandydatach potrzebnym jest dłuższy termin; 2) w czasie obecnym rozpoczyna się ruch przedświąteczny, wprowadzenie więc do sklepu w takim czasie nowego personelu, nie obznajmionego ze stanem sklepu oraz publicznością, byłoby dla interesów sklepu zabójczem, tem bardziej, że przy przyjmowaniu sklepu przez nowego zarządzającego musiałby nastąpić znowu szczegółowy spis remanentu pociągający za sobą konieczność kilkodniowego zamknięcia sklepu; 3) nowy zarządzający musi prowadzić sklep wraz z nowym zarządem, jaki dopiero na dzisiejszem posiedzeniu ma być wybranym, logiczną przeto jest rzeczą, aby nowy Zarząd decydował w wyborze osoby, która pod jego władzą i kierunkiem ma pozostawać, a narzucanie przyszłemu Zarządowi osoby starszego subjekta byłoby ubliżeniem prawom tego Zarządu nadanym mu przez p. 4 art. 36 ustawy.

3. *Co do trzeciego zadania.*

Aby wyświetlić rzeczywisty stan majątkowy Stowarzyszenia Komisyja wraz z Zarządem na posiedzeniu d. 26 Lutego postanowiła przystąpić do sporządzenia możliwie najściślejszego spisu remanentu i wyznaczyła na tę czynność trzy dni 28, 29 Lutego i 1 Marca. Spis ten miał na celu oprócz możliwie najdokładniejszego obliczenia majątku Stowarzyszenia, także sprawdzenie spisu dokonanego w d. 12 Stycznia r. b., przekonanie się czy od tego czasu całość towarów nie została naruszoną i uzyskanie podstawy do zaprowadzenia przychodu i rozchodu towarów. Do sporządzenia spisu towarów oprócz członków Zarządu i Komisyi pomocniczej, zostali także powołani pp. członkowie Kom. rew. Na posiedzeniu d. 27 Lutego członkowie podzielili się na grupy i ustanowili [illegible] i system odbywania spisu. D. 28 Lutego zostały spisane towary znajdujące się w oddzielnej piwnicy i w magazynie przy sklepie i pomieszczenia te zamknięto. D. 29 Lutego i 1 Marca odbywał się w dalszym ciągu spis towarów i z tego powodu sklep był zamkniętym; ukończono czynność w Niedzielę wieczorem. Przy spisie towary były zdejmowane z półek i wynoszone ze składów, każdy przedmiot jeden z członków osobiście oglądał i sprawdzał jego cenę sprzedażną, drugi zaś podawane cyfry wciągał do wykazu. Sformowane w ten sposób wykazy sprawdzono na posiedzeniu d. 2 Marca i buchalter p. Ligięza z wielkim nakładem pracy ułożył na podstawie spisu wykaz ogólny z ugrupowaniem towarów według gatunku w 266 pozycyi; wykaz ten znajduje się tu dla informacyi pp. członków. Po ścisłem obliczeniu okazało się, że w d. 1 Marca r. b. było w sklepie towarów za sumę *13,743 rs. 38½ k.* według ceny sprzedażnej, a niezależnie od tego win komisowych za 4,168 rs. 71 k. Ponieważ dotychczas na towarach wprowadzonych do sklepu nie była oznaczona cena zakupu i dla znalezienia takowej przy układaniu rocznych sprawozdań strącano z ogólnej sumy sprzedażnej przeciętny procent 11%, więc aby z możliwie największą dokładnością, ustanowić rzeczywistą wartość towarów, p. Ligięza zajął się oznaczeniem wartości każdego gatunku towaru przez strącenie nałożonego nań procentu, o ile według faktur nagromadzonych w ciągu 7 lat istnienia sklepu odnalezienie nałożonego procentu uskutecznić się dało. W ten sposób znaleziono, że towary znajdujące się w sklepie d. 1 Marca r. b. n. st. przedstawiały rzeczywistą wartość *12,106 rs. 59 k.* Cyfra ta lubo *nie bezwzględnie pewna*, przedstawia jednak możliwie najściślej rzeczywistą wartość towarów. Otrzymawszy te zasadnicze cyfry, Komisyja przystąpiła do sprawdzenia rachunków za czas od 13 Stycznia do 1 Marca b. r., poleciwszy tę czynność buchalterowi p. Ligięzie. Okazało się, że w d. 1 Marca r. b. było towarów, jak wyżej wymieniono, według ceny sprzedażnej za *13,743 rs. 38½ k.*, że nadto w dniu tym należało sklepowi za wydane na kredyt towary *608 rs. 15 k.* co razem stanowi *14,351 rs. 53½ k.*, że od 13 Stycznia do 1 Marca r. b. wprowadzono do sklepu towarów za 3,159 rs. 37 k. według ceny sprzedażnej, a wpłynęło za sprzedane towary 6,678 rs. 80 k. Z zestawienia tych cyfr wypada, że w d. 12 Stycznia r. b. powinno było znajdować się w sklepie towarów za 14,351 rs. 53½ k.—|—6,678 rs. 80 k.—3,519 rs. 37 k. t. j. za 17,510 rs. 96½ k. Znaleziono zaś, jak wiadomo z protokułu Kom. rew. odczytanego na przeszłem Ogólnem zebraniu rewizyi w d. 12 Stycznia r. b. towarów za 17,186 rs. 23 k. a nadto należało się w tym dniu za wydane ze sklepu na kredyt towary około *300 rs.*=razem 17,486 rs. 23 k. Przytoczone cyfry, pomiędzy któremi zachodzi bardzo drobna różnica, bo tylko o 24 rs. 63½ k. przekonywają: 1) że obydwie rewizyje towarów t. j. w d. 12 Stycznia i 1 Marca b. r. n. st. wzajemnie się potwierdzają; 2) że w przeciągu okresu od d. 13 Stycznia do 1 Marca r. b. całość towarów nie została naruszoną.

Następnie po sprawdzeniu rachunków okazało się, że długi sklepu w d. 1 Marca r. b. wynosiły *6,654 rs. 21 k.* (spłacono więc od Nowego Roku do tego czasu 2,396 rs. 76 k.), że kapitał zapasowy winien wynosić 1,517 rs. 90 k. i że gotówką w kasie w dniu tym było 784 rs. 76 k. Wartość inwentarza sklepu przyjęto w sumie 619 rs. 36 k. Z zestawienia tych cyfr wypływa, że stan majątkowy Stowarzyszenia w d. 1 Marca r. b. był następujący:

Aktywa.

Rzeczywista wartość towarów (po cenach zakupu)	12,106 rs. 59 k.
Należność za towary wydane na kredyt	608 rs. 15 k.
Gotówką w kasie	784 rs. 76 k.
Wartość inwentarza sklepu .	619 rs. 36 k.
Razem .	14,118 rs. 86 k.

Passywa.

Kapitał zakładowy za 844 udz.	10,128 rs. — k.
Należność firm handlowych .	6,654 rs. 21 k.
Kapitał zapasowy	1,517 rs. 90 k.
Razem .	18,300 rs. 11 k.

A zatem rzeczywisty deficyt wynosi 4,188 rs. 25 k. (t. j. o 86 rs. 72 kop. mniej niż wykazano w sprawozdaniu Kom. rew.). Deficyt ten pochodzi z kradzieży towarów lub pieniędzy za nie w sumie 3,186 rs. i ze straty przeszłorocznej w sumie 1,012 rs. 25 k. powstałej w skutek obniżenia się obrotu a nie obniżenia wydatków. Jeżeli od tego deficytu odtrącimy kapitał zapasowy t. j. 1517 rs 90 k. to otrzymujemy w ostatecznym rezultacie brak *2,680 rs. 35 k.* na 844 udziały członków Stowarzyszenia t. j. na jeden udział 12-rublowy brak 3 rs. 16 k. Naturalnem następstwem tego deficytu jest utrudnienie w prowadzeniu całego interesu, wobec bowiem braku w kapitale obrotowym, trudno jest w chwili obecnej zakupywać większe ilości towaru i płacić dawniejsze należności firmom. To też nie łatwem będzie położenie przyszłego Zarządu, który przy najskrupulatniejszej rachunkowości, o tyle tylko będzie w stanie wydźwignąć stan interesów z obecnego położenia, o ile pp. członkowie Stowarzyszenia i publiczność kielecka zechcą przyjść z pomocą przez liczne zakupy czynione w sklepie i przez zwiększenie tym sposobem obrotu, jaki przez dwa ubiegłe miesiące tego roku wynosił tylko po 4,000 rs. miesięcznie. Na zasadzie wyżej przytoczonych cyfr zostało ułożonem sprawozdanie dodatkowe dzisiejszego Zarządu aż po d. 1 (13) Marca r. b., które p. prezes Zarządu odczytał.

4. *Co do czwartego zadania.*

Aby wyjaśnić przyczyny deficytu, Komisyja przyjrzawszy się zbliska administracyi sklepu i dotychczasowemu prowadzeniu rachunkowości, przyszła do przekonania, że całe istnienie i rozwój sklepu w ciągu lat sześciu opierało się tylko na uczciwości i dobrej wierze ludzi pracujących w sklepie. I w rzeczy samej rozpocząwszy interes od 300 rs. sklep przy poparciu publiczności, doszedł w lat kilka do 80,000 rs. rocznego obrotu i dał Stowarzyszonym w ciągu tego okresu przeszło 10,000 rub. czystego zysku. Słuszność nakazuje położyć i to na karb *zasług* byłych zarządów i *zarządzającego sklepem.*

Cały jednak dotychczasowy sposób administrowania okazał się niedostatecznym z chwilą kiedy w personelu sklepowym znalazł się człowiek nieuczciwy. Przy braku bowiem ścisłej rachunkowości, szczególniej zaś przy dawniejszym systemacie odbierania pieniędzy przez subjektów, przy nader rzadkich rewizy-

---

merykanką jeździł zwykle pan Artur Tokarowski, dwudziestopięcio letni, pełen szyku młodzieniec, zostawiając lando swemu ojcu, matce i siostrze, gospodarz więc wchodząc do salonu, wiedział już kogo w nim zastanie.

Rzeczywiście na kanapie, obok pani Berty, siedziała poważna wiekiem i bardzo dystyngowana, z arystokratycznem ułożeniem dama. Na fotelu, z lewej strony, spoczywał wygodnie rozparty, siwy już dobrze dziedzic Toku, typ pana dawnych czasów, jego zaś syn, młodzian szczupły, blady, z angielskimi faworytami, w dość zaniedbanej pozie, zajął stronę prawą i oglądając jakieś, kosztownie oprawne szkice, mięszał się niekiedy do ogólnej rozmowy.

Za wejściem Herlinga, wszystkie te osoby ruszyły się żywo i serdecznie bardzo panowie jęli go witać, dama wyciągnęła rękę z uśmiechem macierzyńskim.

— A co! czy nie dotrzymaliśmy słowa? zaczęła. Najechaliśmy pana wszyscy, choć może i nie bardzo rad jesteś temu.

— Nie tylko rad, ale nieskończenie wdzięczny jestem, szkoda tylko, że szanowna pani, trochę niewłaściwie użyła wyrazu „wszyscy".

— Jakto?

— No, chociaż wzrok mam dość bystry, nie mogę jakoś dojrzeć panny Wandy.

— Bo jest obecnie w parku. Pobiegła z Janinką po kwiaty.

— A, w takim razie wypada mi jak najspieszniej iść ją powitać. Czy mamę uwiadomiono, jak miłych mamy gości? zwrócił się do pani Berty.

— Kochana pani Herling spoczywa popobno trochę, nie pozwoliłam więc jej budzić, wyręczyła zapytaną w odpowiedzi, pani Tokarowska. W naszym wieku, godzina snu, to kilka dni zdrowia.

— My się tu w towarzystwie pani Rygiert, bawimy wybornie, dodał jej mąż.

— Pozwolą mi zatem państwo, oddalić się na wyszukanie panny Wandy? zapytał wesoło gospodarz.

— Naturalnie, że pozwalamy.

Zielonawe oczy pani Berty, zamigotały dziwnie.

— Nie utrudzisz się kuzynie, szukając Wandzi daleko, wtrącił milczący dotąd pan Artur. Widzę jej niebieską suknię między temi drzewami.

Istotnie Herling nie szukał długo. Idąc za odgłosem wesołego śmiechu, który go chwilami z wnętrza parku dobiegał, stanął on wkrótce na skraju zielonej, w półkole wyciętej murawy, środek której zajmowała grupa efektowna bardzo.

Z boku, na darniowej ławeczce, siedziała wyprostowana sztywnie miss Broes, z książką w ręku, przed nią zaś, rozswawolona Nina, grała w koło z młodą, strojnie ubraną osobą. Posągowych kształtów, wysoka, panna Wanda Tokarowska mogła była nie jednego oczy zwrócić na siebie, szczególniej w pozie, jaką teraz, niewiadomo czy bezwiednie przybrała. Podniósłszy w górę oba ramiona, gotową była właśnie, rzucić w powietrze barwne kółko, prawą, węgierskim bucikiem obciśniętą nóżkę, wysunęła nieco naprzód, w rozchylonych ustach błyszczały jej białe, ostre ząbki, a szafirowe oczy śmiały się zalotnie.

Na widok pana domu, który z kapeluszem w ręku stanął, nie chcąc przerywać zabawy, akcyja uległa natychmiastowej zmianie. Nina cofnęła się do boku angielki, jej partnerka zaś, opuściwszy zwolna ręce, wyprostowana, uśmiechnięta, czekała na powitanie.

Herling zbliżył się i wyciągnął dłoń, na której złożono długie, różowe, białymi szponikami zakończone paluszki, ścisnął je silnie.

— Nie wiem, jak mam dziękować, za miłą niespodziankę, rzekł.

— Niespodziankę? podchwyciła. A za tem nie wierzyłeś pan, że dotrzymam obietnicy?

— Istotnie, pozwoliłem sobie niedowierzać trochę, odparł wesoło.

— Mnie?

— Dziwi to kuzynkę?

— Nie dziwi, lecz obraża i za karę, uwiozę panu Ninę na dni parę do Toku. Czarujące dziecko, zakochałam się w niej:

— Dobrze, ale pod warunkiem.

— Jakim?

— Że przyznany mi będzie za to tytuł kuzyna, o który już prosiłem.

— Ach kuzynostwo nasze tak dalekiem jest, zarumieniła się lekko, iż chyba tylko zasługi osobiste, odległość tę zmniejszyć mogą. Proszę się więc zasługiwać, a jeżeli ocenię...

— O, przepraszam! zasługiwać się pięknem paniom, brzydkie nie wchodzą w rachubę, jest obowiązkiem każdego mężczyzny i ja od obowiązku tego, uchylać się nie myślę bynajmniej, ale tu kwestyja jest inna. Chcesz mi kuzynko zabrać Ninę, musisz więc wzamian dać znowu co.

— Na długo? szepnęła figlarnie..

— Na zawsze.

— Na zawsze, na wieki! jakże to brzmi grobowo, odparła kręcąc główką, nie, nie, ja nic na zawsze dawać nie mogę.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

jach towarów, osobistość nieuczciwa miała pole do szeregu ciągłych kradzieży, które dopiero prawie wypadkiem przy rocznych spisach mogły być ujawnione.

W ciągu 1895 r. został schwytanym na kradzieży były subjekt sklepu Prusakiewicz, kiedy już zuchwalstwo swoje posunął do tego stopnia, że wynosił ze sklepu w większych ilościach towary; subjekt ten został skazanym przez wyrok sądowy na karę więzienną. Przy braku prawidłowej rachunkowości, nie dość ścisłym nadzorze, ten sam subjekt, który pozostawał w sklepie 1 ½ roku *mógł* poprzednio dopuszczać się kradzieży pieniędzy, tem bardziej że ciągle miał je w ręku.

Taki jest *najbliższy* powód deficytu w towarach, ale obok tego najbliższego powodu główną przyczyną jest brak urządzenia prawidłowej rachunkowości, która w interesach handlowych w ogóle a w Stowarzyszeniach, mających do czynienia z publicznymi funduszami w szczególności jest rzeczą niezbędną.

To też Ustawa naszego Stowarzyszenia w art. 37 i 44 wkłada na Ogólne zebranie członków obowiązek ułożenia instrukcyi dotyczącej sposobu prowadzenia rachunkowości, a obowiązek ten pomimo nawoływań niektórych członków jeszcze przed kilku laty, był przez nasze Ogólne zebranie zaniedbanym i teraz dopiero po smutnem doświadczeniu został w czyn wprowadzonym. Gdyby prawidłowa rachunkowość, ścisły podział czynności pomiędzy członków zarządu, częstsze rewizyje Kom. rewiz. były w swoim czasie wprowadzone, żaden z subjektów nie miałby sposobności dopuszczania się kradzieży, chyba na bardzo małą skalę, bo każda kradzież w krótkiem czasie musiałaby się ujawnić. W poczuciu obowiązku słuszności komisyja musi zaznaczyć, że zwalenie całej odpowiedzialności na barki zarządzającego sklepem jest niemożliwem, bo człowiek ten prowadząc osobiście korespondencyję z kupcami i różne notaty rachunkowe, wyjeżdżając od czasu do czasu po zakup towarów, często nie był w stanie spełnić najgłówniejszego swego obowiązku t. j nadzoru nad całością towarów.

Wyogólniając wszystko, co wyżej powiedziano, Komisyja na pytanie postawione jej przez przeszłe Ogólne zebranie: kto winien deficytu? musi odpowiedzieć: winien subjekt który kradł, winien zarządzający sklepu, że źle pilnował, winien Zarząd, że nie pobrał od zarządzającego kaucyi, nie prowadził ściślejszych rachunków, winna Kom. rewiz., że nie odbywała częstych rewizyj, winny wszystkie Ogólne zebrania członków, że nie uchwaliły dotąd odpowiedniej instrukcyi w myśl art. 37 i 44 Ustawy, tak rozumiejąc kwestyję winy, na ostatnie postawione jej pytanie, dotyczące środków na pokrycie deficytu komisyja musi odpowiedzieć: ponieważ wszyscy jesteśmy winni, że dotąd nie istniała instrukcyja urządzająca porządną rachunkowość i brak tej ścisłej rachunkowości spowodował straty, więc wszyscy musimy następstwa ponosić, a następstwem tem jest zniżenie wartości naszych udziałów stanowiące zarazem i środek pokrycia deficytu.

Jeżeli w uznaniu dotychczasowych błędów zechcemy prowadzić rzecz dokładniej, a przedewszystkiem popierać sklep przez liczne zakupy i zachęcanie publiczności, to podniosłszy obrót możliwie najwięcej, prawdopodobnie w niedługim czasie usłyszymy na tem miejscu, że deficyt pokrytym został.

Na zakończenie Komisyja zwraca się z uprzejmą prośbą do p. Redaktora *Gazety Kieleckiej*, aby jako członek naszego Stowarzyszenia zechciał przez wydrukowanie w gazecie niniejszego sprawozdania przedstawić rzeczywisty stan rzeczy i położyć tamę kłamliwym i przesadnym wieściom, które tylko krzywdę Stowarzyszeniu przynoszą.

Oryginał podpisali: *W. Jokiel*, *R. Ligęza*, *W. Pietrzykowski*, *D. Wołkowiński*.

(*Przyp. Red.*) W kwestyi rozjaśnienia 4-go punktu niniejszego sprawozdania, niezgadzamy się w zapatrywaniach z komisyją.

Gdybyśmy tak wszyscy sumarycznie zaczęli przypisywać sobie winę, to w rezultacie doszlibyśmy do wniosku, że największe popełnili przewinienie akcyjonaryjusze, którzy powierzyli pieniądze na prowadzenie sklepu stowarzyszenia.

Ani Ogólne zgromadzenia ani bezpośrednio zarządy nie przyczyniły się do deficytów, lecz administracyja sklepowa, która od samego początku była niedołężną, nieopatrzną, ospałą, lekceważącą interes stowarzyszonych i publiczność.

Dlaczego w sklepach kupców kieleckich H., D., S., B., wszyscy subjekci i uczniowie odbierają pieniądze od kundmanów, a jednak te nieprzepadają? Dla tej prostej przyczyny, że pryncypałowie są sprężyści i czujni.

Niemniej, idąc za wątkiem myśli sprawozdania to kupcy kieleccy nie powinni wyjeżdżać za interesami a jeszcze więcej „prowadzić notat handlowych", bo w trakcie tego zajęcia może przyjść zły człowiek i ograbić sklep na 4,000 rs.

Przypisywanie „zasług" w tem, że przez 8 lat od 1,000 akcyi stowarzyszeni otrzymali 10,000 rubli procentu, żadną miarą zapisać nie można na karb zasług, ponieważ jest to najprostsza operacyja handlowa i nawet dziwnem jest, iż podobny argument znalazł się w sprawozdaniu.

Wszakże kupcy kieleccy H., D., S., B., dla rozwoju swego interesu, wypożyczają od ludzi pieniądze na 10%, obracają nimi w handlu, i po 8 latach płacą także 10,000 rubli procentu, a przecież nikt ich nie nazwie dobroczyńcami.

Ta tylko może zachodzi różnica, że niektórzy z kupców nietylko wypłacili się sumiennie z przyjętych zobowiązań, kształcili swoje dzieci, ponosili wszelkie ciężary, lecz jeszcze z pozostałego czystego zysku postawili sobie domy.

= Założony w Szczekocinach przed półtora rokiem sklep spożywczy, z inicyjatywy p. Marsa z Tarnawej Góry, z kapitałem zakładowym 2,500 rs., w ciągu tego okresu czasu, dosięgnął obrotu 133,000 rs., a dywidenda wypłaconą została w stosunku 30%! Donosi o tem *Warsz. Dniew.* w № 61.

= Orkiestra utworzyła się z młodzieży włościańskiej we wsi Desznie w pow. jędrzejowskim. Do założenia przyczynił się właściciel dworu, hr. Łoś.

= W Petersburgu, w Ławrze Aleksandryjskiej, odbył się pogrzeb zwłok dyrektora kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, Włodzimierza Łachtina. Oprócz rodziny, na smutnym obrzędzie byli obecni: towarzysz ministra komunikacyi, gen. Pietrow, dyrektor depart. kolei żel. Gorczakow, wielu członków ministerstwa komunikacyi, członkowie petersburskiego zarządu kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, oraz delegacyja tejże kolei z Radomia. Każda ze stacyi kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej wysłała telegramy kondolencyjne. W odpowiedzi, jak donoszą pisma warszawskie, dyrekcyja kolei w Radomiu otrzymała telegram, w którym rodzina nieboszczyka wszystkim pracownikom kolejowym dziękuje za dobrą pamięć o swym zwierzchniku.

= W Radomiu trupa p. Felińskiego rozpoczęła szereg reprezentacyi sztuką Zaleskiego *Syn*. Następnie wystawiono krotochwilę *Podprefekt* i operetki *Posag Brygidy* i *Indygo*.

= Wiosenny jarmark na konie w Krakowie wypadł doskonale. Liczny zjazd okolicznego obywatelstwa i ziemian niemało przyczynił się do ożywienia targu, wyglądającego bardzo pokaźnie. Ogółem przeszło 600 koni szlachetnych ras wystawiono na sprzedaż, a dzięki licznemu przybyciu kupców ze Szlązka i Prus ceny były bardzo wysokie. Zakupiono także bardzo wiele koni po doskonałych cenach dla wojska i dla tramwajów wiedeńskich. Do tego celu okazały się bardzo odpowiedniemi konie podolskie i ruskie, sprzedawane w cenie do 300 zlr.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Wiadomości polityczne.

Korespondent *Koel. Zeitung* pisze z Berlina, że hr. Gołuchowski podczas swego czterodniowego pobytu miał codziennie wiele sposobności do konferowania z kierującymi mężami stanu. Odbył z nim cesarz dłuższą konferencyję. Można jako rzecz pewną przyjąć, że we wszystkich bieżących kwestyjach politycznych nastąpiła gruntowna wymiana zdań. Pod tym względem nie ma najmniejszej wątpliwości, że zdołano się porozumieć, a także dobre, osobiste stosunki między miarodajnymi, odpowiedzialnymi kierownikami polityki zagranicznej obu potężnych i ściśle zaprzyjaźnionych mocarstw niewątpliwie przyczynią się do wzmocnienia i poparcia właściwego celu trójprzymierza, którym jest utrzymanie europejskiego pokoju.

Żadnych szczególnych układów nie zawierano, bo też nie było żadnej do tego racyi, ale we wszystkich bieżących sprawach zgodne współdziałanie będzie z pewnością tak, jak dawniej, zapewnione.

Przybyła do Sofii osobnym pociągiem ze Stambułu misyja turecka, która miała wręczyć ks. Ferdynandowi firmany sułtana. Misyja składa się z Zihniego baszy i Reszida beja. Na dworcu powitali misyję adjutant przyboczny Stojanow, prezydent ministrów wraz z całym gabinetem, urzędnicy tureckiego komisaryjatu, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Ludność witała misyję w sympatyczny sposób. Zihni basza zamieszkał, jako gość, w pałacu książęcym. Książe Ferdynand przyjął na audyjencyi nadzwyczajne poselstwo sułtana. Zihni basza wręczył księciu wielką wstęgę orderu Osmanie z brylantami, dla księżny wielką wstęgę orderu Szefakat, dla ks. Borysa wielką wstęgę orderu Medżidże. Ks. Ferdynand dziękował w serdecznych słowach. W obiedzie, wydanym na cześć delegatów, wzięli udział ministrowie, oraz wszyscy członkowie ottomańskiego komisaryjatu. Uroczyste wręczenie firmanu sułtana odbyło się w obecności ministrów.

W Rzymie podczas wizyty u ambasadora francuskiego, Billota, margrabia Rudini zapewniał, że jakkolwiek Włochy pozostaną w trójprzymierzu, nie może to stać na przeszkodzie serdecznemu stosunkowi z Francyją.

Gen. Billot odpowiedział, że Francyja i Włochy są bratniemi narodami, które powinny pozostać z sobą zawsze w stosunkach przyjacielskich.

W Rzymie rozpoczęto poważne rokowania pokojowe z Menelikiem; kampanię afrykańską można uważać narazie za ukończoną.

Popolo Romano donosi: Menelik zgadza się na zawieszenie broni do otrzymania pisma własnoręcznego króla Humberta. Major Salsa udał się powtórnie do obozu szoańskiego z nowemi instrukcyjami.

Menelik stawia za warunek pokoju zrównanie z ziemią fortów pogranicznych i zobowiązanie się ze strony Włoch, że nowych wznosić nie będą. Zezwala on na zatrzymanie linii Mareb-Belesa tylko na czas układów pokojowych, poczem Włochy miałyby cofnąć się po za dawne granice kolonii erytrejskiej. Rząd włoski warunków tych nie przyjmie.

Fanfulla twierdzi, że sam Menelik chciał nanowo rozpocząć rokowania o zawarcie pokoju, przyczem postawił za warunek, aby granicę kolonii erytryjskiej na południo-zachód tworzyły góry Macbskie. Negus przyrzekł wypuścić wziętych do niewoli i zapewnia wolne przepuszczenie, ze wszystkiemi honorami wojskowemi, garnizonu adigrackiego. Na południo-wschód granica winna być przeprowadzoną do Senafe, który zostanie w posiadłościach włoskich. Linija Adua-Adigrat zostanie w posiadaniu Abisyńczyków. Tigre zamieni się w niezależną prowincyję, którą zarządzać będzie przyjaźnie dla Włoch usposobiony urzędnik abisyński. Szoańczycy zawrą ugodę z Włochami celem wspólnego działania przeciwko derwiszom.

Tribuna donosi, że w niewoli znajduje się 48 oficerów i 600 żołnierzy. *Italia Militare* zapewnia, że z Włochów, którzy walczyli pod Aduą, wróciło zaledwie 2%. Gazeta oddaje gorące pochwały waleczności Włochów, których większa część padła na miejscu.

Dla pokrycia wydatków na wyprawę do Sudanu rząd egipski zamierza upraszać zarząd długu egipskiego o podjęcie z funduszu zapasowego tytułem pożyczki sumy 500,000 funtów.

Ludność przyjęła z zapałem wiadomość o wyprawie zbrojnej, celem odzyskania Sudanu.

Partyja radykalna z Labouchèrem i Dilkem na czele oświadcza się z wielką gwałtownością przeciw wyprawie do Sudanu. *Daily Chronicle* protestuje przeciw nowej wyprawie do Sudanu, która może przynieść znowu fatalne skutki. Porozumienie się pomiędzy Angliją i Francyją uniemożliwiłoby się w ten sposób. Włochy ujrzałyby się niepotrzebnie zachęconemi do dalszej niepotrzebnej i niebezpiecznej akcyi.

W Paryżu izba deputowanych uchwaliła cały projekt wystawy paryskiej. Dwadzieścia państw przyrzekło już uczestniczyć w wystawie.

W izbie poselskiej sejmu pruskiego toczyły się obrady nad etatem i sprawozdaniem komisyi kolonizacyjnej. Koło polskie postawiło wniosek, domagający się zniesienia komisyi kolonizacyjnej, a w izbie popierali go posłowie: Brodnicki, Mizerski i Głębocki. Mówcy odwoływali się do uczucia sprawiedliwości izby i rządu, proponując uchylenie ustawy, opierającej się na zasadach, których żadna logika i żadna moralność usprawiedliwić nie jest w stanie, a która do zamierzonego celu nie doprowadza.

Warto zaznaczyć, iż w ciągu dyskusyi, która się wywiązała, obrońcy komisyi kolonizacyjnej tym razem nie wystąpili zaczepnie. Wszyscy posłowie ze stronnictwa zachowawczego i z pośród narodowo-liberałów, którzy dawniej podczas obrad nad etatem komisyi występowali z namiętnemi zaczepkami przeciwko ludności polskiej, idąc w tym względzie dalej od rządu, obecnie zupełnie milczeli. Referent komisyi budżetowej, konserwatysta Pappenheim, nie dotykając wcale strony politycznej starał się wykazać korzystną działalność komisyi, a popierali go w w tym względzie, w tonie spokojnym, narodowo liberalni Eccles i Seer. Wywody ich nie bardzo były przekonywające, wywoływały raczej wrażenie, iż oni sami przestali wierzyć w pożądaną przez nich skuteczną działalność komisyi.

Za wnioskiem Koła polskiego przemawiał stanowczo i z przekonaniem Imwalle, poseł z centrum. Potępiał on myśl przewodnią ustawy wykazując jej sprzeczności z zasadami sprawiedliwości i równouprawnienia. Przypominał, że komisyja, według zapewnień ich twórców, miała sprowadzić spokój w prowincyjach, dla których ją zaprowadzono, tymczasem stało się wręcz przeciwnie, rozdwojenie dziś jest większe, a działalność komisyi kolonizacyjnej je tylko wzmaga, dlatego czemprędzej komisyję kolonizacyjną znieść trzeba. Większość izby odrzuciła wniosek Koła polskiego.

Na życzenie cesarza Wilhelma arcybiskup Stablewski ma otrzymać kapelusz kardynalski.

St.-Pet. Wied., wierne wypowiedzianej zasadzie o konieczności pilnego baczenia na to, co się dzieje w Azyi, zaznaczają ze zdumieniem, że prasa rosyjska tak dalece zaprząta się „bachanalijami," zachwytami i najbardziej beztaktownemi depeszami swych delegatów w Sofii, że o wszystkiem innem milczy. A jednak, zdaniem dziennika, na dalekim Wschodzie dzieją się rzeczy nader ważne:

„Wojna chińsko-japońska, wraz z bajecznie szybkim postępem budowy drogi syberyjskiej, potęgującej z dnia na dzień paniczny strach Anglików przed cieniem orła naszego i przed tem, czem mamy i chcemy stać się w Azyi, sprawia wiele kłopotów współczesnym Metternichom i Talleyrandom."

Dziennik przypomina, że tak samo jak inne państwa, które pojęły, że interesa ich nie mogą ograniczać się do terytoryjum Europy, Rosyja musiała także bardziej samodzielnie wystąpić na odległym Wschodzie, musiała zmienić dawne horyzonty polityczne, musiała wreszcie nazwać drobnostką to, co poczytywano dawniej za rzecz ważną i odwrotnie, oraz musiała zwrócić uwagę na to, czemu w pewnych warstwach społecznych nadawano nazwę „azyjatszczyzny".

Wojna chińsko-japońska była doskonałym gruntem. Odwieczna potęga i siła Rosyi, przeobrażająca państwa wschodnie w posłuszną broń dla rosyjskich celów politycznych, ujawniła się znowu na wiosnę, ku zdumieniu całego Zachodu.

Nie platoniczny udział Niemiec i Francyi powstrzymał przecież Japoniję. Dyplomacyja europejska otrzymała nauczkę i nic innego nie pozostawało jej, jak podawnemu rozpocząć sprawę wejścia na morze zamknięte i rozprawiać o powoła-

niu historycznem Rosyi do gojenia ran młodych narodów półwyspu Bałkańskiego.

W ten sposób obłudni faryzeusze chcieli odwrócić Rosyję od bezpośrednich jej celów i dążeń na Wschód; od tego, że nie zapominając o Zachodzie, winna przedewszystkiem i stanowczo zamknąć na Wschodzie drogę tym, co pragną niedopuścić Rosyi do państwa bogdychanów i podburzyć przeciwko niej całe Chiny. Czyżby bodaj na chwilę łudzono się tem, że wplątani w sprawy sofijskie, nie będziemy zwracali uwagi na agoniję Korei?

Przecież wiadomości o ucieczce króla Korei do misyi rosyjskiej, a więc, oddania całego narodu pod opiekę Rosyi; przecież naciągnięte stosunki z Japoniją, zbroczoną dotąd krwią zamordowanej królowej korejskiej; przecież sprawa położenia eskard rosyjskich po za sferą zamarzających portów rosyjskich, ważniejszemi są od śmiesznych depesz korespondentów do gazet rosyjskich z Sofii! A jednak prasa milczy o tem, a zabawia się roztrząsaniem tych depesz. Czyż nie czas powołać ją do baczności?"

— **Zarząd dr. żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej** podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary przybyłe na stacyję **JĘDRZEJÓW**, a mianowicie: 16/1 1896 r. zapałki szt. 4, wagi 14 pud. 11 f. od Zaksa na okaziciela frachtu ze st. Dwińsk № **494**; 17/1 1896 r. towar aptekarski szt. 1., wagi 28 f. od Szola i Szmita na okaziciela frachtu ze st. Petersburg № **63824**; 2/1 1896 r. świece stearynowe szt. 1, wagi 3 pud. od A. Rabinowicza na okaziciela frachtu ze st. Pińsk № **7847**; 21/12 1895 r. sprzęty domowe szt 1, wagi 24 f, od Lubarskiego na okaziciela frachtu № **1720** i na stacyję **WOLBROM**, 30/11 1895 r. wódki szt. 1, wagi 3 pud. 30 f. od Windgejna na okaziciela frachtu ze st. Piotrków № **1076**, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytacyję po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia.

O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.

ZARZĄD
Stowarzyszenia Spożywczego

zawiadamia, iż na nadchodzące Święta zaopatrzył sklep w najlepszy gatunek znanej ze swej dobroci

Mąki Michałowskiej

oraz wszelkie towary w wyborowych gatunkach.

ADWOKAT
Edward Łuszczkiewicz
otworzył kancelaryję.
Ulica Wesoła, dom Rudzkiego.

DENTYSTA
Stanisław Urbach
Kielce, ul. Leonarda, dom Soczka.
Codziennie leczenie, plombowanie i zęby sztuczne od godz. 10 rano do 6 po południu.

AKUSZERKA
z dyplomem Warszawskiego uniwersytetu, udziela porad paniom potrzebującym zupełnej dyskrecyi. Zaopatrzona w utensylija zabezpieczające zdrowie. Chorych przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku. Słabość, umieszczenie dziecka 15 rub. Pokoje oddzielne, wygodne. Królewska, 31, wprost Saskiego ogrodu w Warszawie.

STUDENT
poszukuje korepetycyi na wyjazd. Wiadomość w księgarni p. Naramowskiego, ul. Duża.

RZĄDCA
ekonomiczny z dobremi świadectwami z 20-letnią praktyką przyjmie każdej chwili posadę na stół lub ordynaryją, p. Pilica S. M. J.

Ogrodnik, 31 lat w jednym dworze, poszukuje miejsca od 1 Kwietnia 1896 r. Adres: Antoni Cuper, w Włoszczowy.

— Właścicielka **Warszawskiej Pracowni Sukien, Okryć i Kapeluszy „IRENE"** powróciwszy z Warszawy z świeżemi sezonowemi modelami, przyjmuje obstalunki na najwykwintniejsze okrycia, kapelusze, wiosenne kostiumy ect. **Ceny niskie.**

Magazyn
R. EDELSTEINA
w Kielcach, Rynek, dom p. Saskiego, obok apteki.
Poleca na bieżący sezon:
Kapelusze męskie filcowe w najlepszym gatunku i najmodniejszego fasonu, cylindry, duży wybór bielizny męskiej i damskiej z pierwszorzędnych fabryk, szelki, spinki, krawaty, laski, parasole, rękawiczki.
Ceny fabryczne!

Plenipotencyja wydana w Kielcach P. Ksawerowi Rogóyskiemu w dniu 24 Września 1894 r. przed rejentem K. Fryczem za № 381/1166, została w d. 26 Lutego 1896 r. u tegoż rejenta aktem za № 51/149 odwołaną. **Antoni Turski.**

Wielki wybór krawatów
najświeższych fasonów, po cenie fabrycznej, poleca
KAJZER
ul. Pocztowa, dom Strzelbickiego.

DROŻDŻE
codziennie świeże nadchodzące z Kijowa, z renomowanych gorzelni Czokołowych i Mara, nabywać można w piekarniach w domu p. Sołtykowskiego (Rynek), w piekarni tureckiej i w piekarni w domu Wasera, przy ul. Leonarda. Drożdże powyższe odznaczaja się nieporównaną dobrocią, i dlatego wytrzymać mogą wszelką konkurencyję.

Stanisław Kozłowski.
PRACOWNIA OBUWIA
męskiego i damskiego
Kielce, Stary Rynek, dom p. Sołtykowskiego.
Poleca obuwie gotowe z najlepszych materyjałów, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki. Fasony modne. Wykończenie staranne i eleganckie.
Ceny przystępne.

TRUMNY METALOWE
Warszawskie
i drewniane imitujące metalowe, gotowe, różnego koloru, przy ul. Wesołej, vis a vis domu Krzyżkiewicza u stolarza
MIKINY.

Polecam
Świece kościelne
woskowe i stearynowe, oraz ozdobne do kandelabrów. Tamże jest do pozbycia MAGIEL ANGIELSKA dla użytku dochodowego.

Sklep Zgoda
Kielce, Rynek, dom p. Malinowskiej.

MAGAZYN
J. Szarogrodera
otrzymał
NOWOŚCI
na sezon wiosenny i letni.
(ulica DUŻA).

Kocioł parowy
do sprzedania w stanie zupełnie dobrym, przez inspekcyję fabryczną na 8 atmosfer wypróbowany, waga 180 cetnarów. Palenisko pod kotłem.
Długości 25 stóp, średnica $5^1/_4$ stóp, dwie rury ogniowe po 22 cale średnicy, ruszta najnowszej konstrukcyi. Powierzchnia ogrzewalna 502 stóp kwadratowych czyli 50 metrów kwadratowych.
Adres: **przędzalnia F. Lange Tomaszów piotrkowski.**

MŁYN PAROWO-WALCOWY
M. GOLDHAARA
w Kielcach.

Zawiadamia W. P. Gospodynie miejscowe i z okolicy, że na nadchodzące Święta Wielkanocne przygotował znaczny zapas mąki pszennej w wyborowym gatunku, specyjalnie do wypieku ciast, pakowanej w woreczkach pudowych i półpudowych i takową sprzedaje w składzie własnym (Stary Rynek róg Koziej ulicy, dom Korngolda) **po cenach zniżonych**:

№ 0000 mąki pszennej po kop. 5 za funt
„ 000 „ „ „ $4^1/_2$ „
„ 00 „ „ „ 4 „
„ 0 „ „ „ $3^1/_2$ „

Za woreczek pudowy dolicza się kop. 15, a za półpudowy kop. 12.

UWAGA. Dla uniknienia podrobień, każdy woreczek mąki zaopatrzony etykietą i plombą fabryczną.

Dla dogodności W. P. Gospodyń dalszej okolicy, mąkę z młyna parowego w Kielcach, nabywać można: w Chęcinach u A. Czaplickiego, w Jędrzejowie w sklepie Spożywczym, w Wolbromie u Ch. D. Goldberga, w Bodzentynie u Ch. Silbersteina, w Szydłowcu u M. Anielewicza, w Radomiu u Ch. Lewina, w Radoszycach u W. Spirytusa, w Słupi u J. Weissblatta, w Dąbrowie Górniczej w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego „Nadzieja", w Sosnowicach u Ch. Piekarskiego, w Będzinie u P. Szustra.

Pługi uniwersalne a także trzy i czteroskibowce oryginalne Sacka, siewniki szerokorzutne, rzędowe a także specyjalne do koniczyny, brony do orki i do łąk, młynki, wialnie oraz tryery do czyszczenia zboża i wszelkich traw, pompy do gnojówki, sikawki i wszelkie inne narzędzia w zakres gospodarstwa wchodzące, poleca po najniższych cenach **franco i ocłone** do każdej stacyi kolejowej i komory w Michałowicach.
E. PRÜWER
w KRAKOWIE
Sławkowska № 20.

Rs. 8000 potrzebne na pierwszy numer hypoteki, własność budynków i gruntu oszacowane na 16 tysięcy rubli. Informacyi udzieli F. Polkowski, ekspedytor Drogi Żel. na stacyi Kielce.

PIANINO
amerykańskiego systemu z moderatorem do sprzedania. Tamże zamówienia na strojenie instrumentów oraz reperacyje takowych. Ulica Czarnowska, dom Korupczyńskich. **F. Schmidt,**
Warszawski wykwalifikowany fortepianista.

OGRÓD
owocowy składacący się z 400 drzew rodzących i tyluż krzaków; szparagarnia, truskawki, szpaler orzechowy, do wydzierżawienia u T. Krzyżkiewicza.
W tymże ogrodzie do wynajęcia w każdym czasie trzy pokoje, eleganckie, kuchnia duża, piwnica, góra, drwalnia i na żądanie wozownia. Mieszkanie wynajętem być może z ogrodem.

W domu W. Bukowskiego przy ul. Borzęckiej jest do odstąpienia zaraz, lub od 1 Kwietnia 1896 roku MIESZKANIE w oficynie na dole, złożone z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni. **Cena przystępna.** Wiadomość w miejscu u Kujawskiej.

30 uli Dzierżona
z pszczołami, jest do sprzedania w Bobinie pomiędzy Proszowicami i Koszycami. Cena 1 ula rs. 5 kop. 50, hurtownie rs. 140.

775 sztuk
starodrzewu dębowego
obwodu 50—80 cali do sprzedania
w **Zborowie**, poczta **Stopnica.**
Szosa w miejscu, do Wisły 8 wiorst.
Do 1 Kwietnia zgłaszać się można do właściciela w Kielcach w Dyrekcyi Tow. Kredytowego.

Do sprzedania
realność w Kielcach składająca się z 4 domów, 12 mórg gruntu i ogrodu na 10%, lub do wydzierżawienia 12 mórg gruntu, oraz ogród owocowy i warzywny. Wiadomość przy ulicy Staro-Warszawskie Przedmieście w domu № 153 u Kisielewskiego.

SKLEP
przy ulicy Dużej, po składzie futer p. Goldwasera, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Wiadomość u Krzyżkiewicza.

POWÓZ
parokonny w bardzo dobrym stanie do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w Kielcach w Hotelu Polskim u Rządcy.

BOHUN
ogier trakeński po Marsie i Belli, maści złotogniadej, miary 16, koń znakomicie zbudowany i bardzo efektowny do sprzedania w Moczydle p. Wodzisław.

CEGIELNIA
KSAWEREGO SIEKLUCKIEGO
w Kielcach.

Poleca W-ym Panom Obywatelom Ziemskim, Szanownemu Duchowieństwu i W. Właścicielom domów wyrób **dachówki żłobkowanej** do pokrycia kościołów, domów i innych zabudowań gospodarskich, która swą dobrocią, lekkością i trwałością przewyższa inne dotychczasowe wyroby.

Nadto cegielnia posiada wyrób wszelkiego rodzaju **cegły.**

Cenniki na żądanie wysyła franko.

Skład wyrobów **tabacznych** **N. HASSENBEIN** w Kielcach, Hotel Europejski. Wielki wybór Tytoniów, Cygar i Papierosów z najcelniejszych fabryk krajowych i rosyjskich oraz Gilzy uznane za najlepsze własnej firmy. Handlującym najdogodniejsze warunki, przy szybkiej ekspedycyi.

W drukarni Gazety Kieleckiej. Дозволено Цензурою. Wydawca i Redaktor Stanisław Sienicki.